

aa 45
4299T

O urządzeniu cerkwi prawosławnej
w Polsce.

Po przyłączeniu do Polski (czy to w formie prostego wcielenia do państwa, czy przez federację) rozległych obszarów w schodnich, jakie należały niegdyś do Rzeczypospolitej, powstaje do rozwiązania problem religijny. Na tych przestrzeniach (włączając w to i prawobrzeżną Ukrainę) znajdowało się w przededniu wojny światowej 10 diecezji prawosławnych z ludnością tego wyznania (według statystyki Synodu z r. 1907) ponad 13 milionów dusz.

Jaka ma być polityka państwowa względem tych wyznawców wschodniego prawosławia?

Państwo Polskie, choć z całej tradycji swej i z ogromnej większości obywateli katolickie, stanie wobec dysydentów religijnych na gruncie tolerancji wyznaniowej. Tej zasady nikt zdaje się, u nas kwestyonować nie będzie. Nie potrzeba jej też obszerniej uzasadniać.

Ale, stojąc na gruncie tolerancji względem prawosławia czy może być Państwo Polskie obojętnem na takie czy inne wewnętrzne jego urządzenie, na taki czy inny stosunek do zagranicznych cerkiewnych organizacji? Pytanie to jest wielkiej doniosłości wobec faktu, że wszyscy prawosławni, znajdujący się na ziemiach przez Polskę zajętych, hierarchicznie zależą dotąd od patrijarchatu moskiewskiego. Czy z państwowego punktu widzenia można ten stan tolerować, czy też należało go zmienić? A jeżeli się uwolni te ziemie z pod hierarchicznej zależności od Moskwy, to jak ich był kościelny urządzać? Oto pytania, które w świetle historii i kanonistyki cerkwi wschodniej, pragnę oświetlić.

Część I.

Cerkiew prawosławna w Polsce winna być autokefalna.

Autokefalia (od greckich wyrazów *autos* i *kefale*) znaczy dosłownie „samogłóstwo”. Kanonistyka prawosławna rozumie pod tą nazwą

niezależność hierarchiczną danego terytorjalnego odłamu cerkwi wscho-
dniej od jakiegokolwiek wyższej duchownej władzy znajdującej się poza
tem terytorjum. Prawosławna cerkiew w Polsce, ewentualnie w nowych
państwach kresowych, winna zostać w tym znaczeniu autokefalna. Że
taka autokefalia jest możliwa bez jakiegokolwiek pogwałcenia wierzeń
religijnych prawosławnych, dowiedzie nas historia tak cerkwi wscho-
dniej wogóle, jak w szczególności cerkwi ruskiej, i innych cerkwi au-
tokefalnych.

1. Rozwój autokefalji w prawosławnej cerkwi.

W epoce rozdziału Kościoła zachodniego i wschodniego (1054) w ka-
nonistyce bizantyńskiej miała powódzenie teoria o p i ę c i u
p a t r j a c h a t a c h (Rzym, Konstantynopol, Aleksandryja,
Antiochja, Jerozolima), które niby pięć zmysłów kierują całym ciałem
Kościoła Chrystusowego. W pewien kłopot winien był wprawdzie rzecz-
nych kanonistów fakt schizmy wschodniej, czyli, według twierdzeń
zwolenników Focjusza i Cerularjusza - odpadnięcie Rzymu od jedności
chrześcijańskiej. Zostały bowiem w cerkwi „prawosławnej” już tylko
cztery patriarchaty. Atoli widzimy, że teoria pięciu patriarchatów
utrzymuje się jeszcze długi czas na Wschodzie.

Przeczyła jej wszakże praktyka, nawet niezależnie od kwestji
patriarchatu Rzymskiego. Oto począwszy od III wieku, powstawały po-
za granicami dawnego imperjum rzymskiego na wschodzie różne skupie-
nia chrześcijan, które - pominiwszy ich stosunek do władzy papie-
skiej - bynajmniej nie uznawały nad sobą jurysdykcji żadnej z bliż-
szych stolic, później patriarchalnymi zwanymi. Taki „autokefalny”
w tym znaczeniu Kościół powstał w Armenji, Arabji, Etyopji. Jeśli
ich nawet nie brać w rachubę z powodu, iż różnemi czasy (w okresie
wschodnich soborów powszechnych) zerwały z resztą Kościoła jedność
wiary (monofizytyzm), jeżeli opuścić i inne skupienia nawet na tery-
torjum wschodniego imperjum, które się uniezależniły od Kościoła
dzięki herezjom, potępionym przez Sobory, to i tak przeciwko teorii
pięciu patriarchów, wyczerpujących jakoby całą pełnię władzy w Ko-
ściele, przemawiały dwa fakty: a) jednoczesne istnienie kościoła au-
tokefalicznego na Cyprze, który choć pozostawał w jedności wiary

z resztą prawosławnych, już na soborze efezskim r. 431 otrzymał uniezależnienie od jakiegokolwiek innej władzy (pomijamy stosunek do Rzymu), jak również wyzwolenie się już w VIII stuleciu z pod zależności od patryjarchatu w Antjochii kościoła Iberji czyli Gruzji na Kaukazie, którą to autokefalię uznali w połowie XI wieku sami patryjarchowie antjochijscy (za patr. Piotra 1053-1057); - b) okoliczność, że podział Kościoła na patryjarchaty nie był pierwotny, same patryjarchaty były dziełem powolnej historycznej ewolucji, a więc nie mogły mieć dogmatycznego zasadniczego znaczenia. Stąd nowsi kanoniści prawosławni powszechnie lekceważąco traktują całą tę teorię jako dowolną. (Np. Prof. Mosk. Uniw. Suworow w Podręczniku prawa kościelnego, str. 56, wyd. 2).

Wszyscy nowsi historycy cerkwi wschodniej i kanoniści prawosławni wskazują na fakt, że podziały jurysdykcyjne w kościele opierały się już to na podziałach narodowościowych, już to na podziałach administracyjnych cesarstwa rzymskiego. W szczególności autorytet patryjarchy konstantynopolitańskiego, który wysunął się na drugie miejsce w szeregu patryjarchów, wzrastał powoli dzięki stołecznej godności miasta. Ta politycznego pochodzenia okoliczność, choćby była posiadała jakie znaczenie kanoniczne, bynajmniej nie mogła służyć za podstawę do dominującego stanowiska rzeczonych patryjarchów w Kościele, zwłaszcza kiedy cesarstwo bizantyjskie się rozpadło i na św. Zofii zabłysnął księżyc.

Taki wniosek wyciągały różne ludy, przyjmując chrześcijaństwo w krajach wschodniego imperjum lub z niem sąsiadujących. Bułgaria, przyjmując wiarę w IX stuleciu, opiera się z razu na Rzymie, parokrotnie zaś usiłuje ukonstytuować swój kościół niezależnie i tylko przemóc bizantyjska zmusza ją do uznania uroszczeń patryjarchy Carogrodu do zwierzchności nad nią. Atoli jakiś czas utrzymuje się niezależną, autokefalna metropolja nawet z tytułem patryjarchji w Tyrnowie; potem dłuższy ma żywot „patryjarchat” bułgarski Ochridzki, któremu autokefalię odjął patryjarcha konstantynopolitański dopiero w roku 1767 tą razą przy pomocy sułtana.

Kiedy w średnich wiekach uformowało się państwo za serbskie, ukonstytuowało się i ono w niezależną cerkiew, odłączoną od bułgar-

skiego patrijarchatu w Ochridzie. Serbski „Patrijarcha” rezydował w Ipeku aż do roku 1766, kiedy tę autokefalię zniósł, równocześnie prawie z burgarską patrijarcha Carogrodzki Samuel. Za to po upadku tego serbskiego patrijarchatu uzyskało niezależność należąca doń arcybiskupstwo Czarnogóry, które nie chciało uznawać nad sobą patrijarchatu carogrodzkiego, zresztą metropolita Cetynii był w owe czasy panującym w krajach onym kraju. Upadek patrijarchatu w Ipeku pociągnął za sobą uniezależnienie zupełne czyli autokefalię cerkwi serbskiej pod panowaniem węgierskiem. Założone w r. 1690 arcybiskupstwo w Karłowcach w Slawonii zyskało z czasem samo tytuł patrijarchatu.

Cerkiew ruska i rosyjska, zależna przez cały szereg wieków od patrijarchatu carogrodzkiego uzyskała autokefalię w r. 1589 przez utworzenie patrijarchatu moskiewskiego; w r. 1685 utracił patrijarchat władzę i nad tą jej częścią, która znajdowała się w granicach Rzeczypospolitej Polskiej (będzie mowa o tem niżej). Autokefalna cerkiew rosyjska zniszczyła znowu autokefalię Gruzynów, kiedy kaukaz został opanowany przez Rosję.

Wiek XIX jest wiekiem wyzwania się bałkańskich narodów z pod tureckiego panowania. Równolegle z tem kurczy się władza patrijarchatu carogrodzkiego na rzecz autokefalnych organizacji cerkiewnych. I tak Grecja już w roku 1832 tworzy swój synod z metropolją Aten na czele, a patrijarchat po długim namiętnym i protestach wydaje wreszcie r. 1850 swój „tomos” uznający autokefalię cerkwi w niezawisłym królestwie greckiem. Wskrzesza swą autokefalię wyzwolone księstwo Serbii i patrijarcha już w roku 1879 wypuszcza je przez akt urzędowy ze swej opieki. Podobnież cerkiew rumuńska uzyskuje uznanie od niego swej niezależności w r. 1885.

Najtrudniejsza sprawa z Bułgarami. Ci już od roku 1860 domagają się autokefalji, będąc jeszcze pod panowaniem Turków. Oczywiście patrijarcha sprzeciwia się temu. Sprawę komplikuje okoliczność, że Bułgarzy stanęli nie na zasadzie terytorjalnej, ale narodowej, żądając dla siebie głowy kościoła, któraby rezydowała pod bokiem patrijarchy w Konstantynopolu, a biskupi bułgarscy mieli być równolegle z greckimi nawet w tych samych miastach. Pomimo protestu patrijarchy „exarcha” bułgarski w Carogrodzie otrzymuje od sułtana uznanie swej niezależności w r. 1870, co pociągnęło za sobą, że patrijarchat w ro-

ku 1872 potępił zasadę niezależności narodowej w organizacji cerkwi cerkwipod nazwą błędu „filetyzmu” i cerkiew bułgarska ogłosił za znajdującą się w schizmie. Tego atoli wyroku prawosławnego patriarchy nie uznał prawosławny synod Rosji, która popierała dyplomatycznie starania Bułgarów. Stąd cerkiew bułgarska, na której czele stoi exarcha rezydujący w Konstantynopolu i do której należą Bułgarzy tak w królestwie bułgarskim jak i w Turcji mieszkający, faktycznie autokefalna, przez jedne z innych autokefalnych cerkwi uważana jest za prawowierną siostrzycę, przez inne za trwającą w odszczepieństwie.

Dla całości wyliczeń trzeba tu dodać, że w Węgrzech, oprócz serbskiego patriarchatu w Karłowcach, powstała w roku 1864 wydzielona z niego rumuńska autokefalna metropolja w Sybin (Hermannstadt w Siedmiogrodzie) i że prawosławni cislytawskiej części monarchii Habsburgów w latach 1867-1873 otrzymali autokefaliczne urządzenie, mianowicie metropolję w Czerniowcach, której jurysdykcji poddano dwa biskupstwa serbskie w odległej od Bukowiny Dalmacji. Wreszcie, że już w 16 stuleciu klasztor na Górze Synaj wyzwolił się z pod władzy patriarchy Jerozolimskiego i uważany jest jako kościół autokefalny, mający własnego arcybiskupa.

II. Ogólny rzut oka na historję cerkwi prawosławnej na Rusi.

Rus przyjęła około roku 988 wiarę chrześcijańską, z rąk misjonarzy z Carogrodu. Ta okoliczność spowodowała faktyczną zależność Kościoła ruskiego od patriarchatu w Konstantynopolu. Wyrazem zwierzchnictwa patriarchy nad cerkwią ruską przez kilka stuleci, jakie poprzedziły najście Tatarów, było wysyłanie z Carogrodu na Ruś metropolitów greckich - greckiej narodowości. Wyjątki od tej reguły stanowili metropolita Hilarjon, obrany w r. 1051 przez biskupów ruskich z pośród miejscowych mnichów i bez upoważnienia patriarchy - i Klim Smolatycz, podobnie obrany w r. 1147 na żądanie księcia Izaśława. Oba te wybory dały powód do zatargów z patriarchatem a nawet do chwilowego zerwania kościelnych stosunków między Carogrodem a Rusią.

Na jakie prawo powoływał się patriarchat carogrodzki w swych pretensjach do zwierzchnictwa nad cerkwią ruską? Historyk tej cerkwi profesor moskiewskiej akademii duchownej E. Cożubiński, jest tego

zdania, że praw żadnych patriarchat do Rusi nie posiadał i że faktyczne wykonywanie przezeń zwierzchnictwa było możliwe jedynie dzięki ciemnocie Rusinów, w których wzmówiono, że tak być musi, a którzy, nieświadomi zasad dogmatycznych o konstytucji Kościoła, w tę konieczność uwierzyli. (Historja ruskiej cerkwi t.I.wyd.2, str.259 i nast. Tęte autor (str.265 i nast.) stawia nawet hipotezę, że od samego początku Ruś była niezależnem czyli autokefalnem biskupstwem (arcyb. Leon do r.991) i dopiero następnie, zresztą wkrótce, uczyniono z niej metropolię zależną od patriarchatu. Zresztą na Rusi od czasu do czasu świeża myśl o wyemancypowaniu się z pod władzy patriarchy. Za taki przebłysk świadomości można uważać np. wzmiankowany wybór Klimy Smolatyca. Według Kroniki tak zwanej Ipatjewskiej, jeden z biskupów, którzy na wezwanie Izasława stawili się dla poświęcenia Klimy, miał się wyrazić: „wiem, że biskupi utworzywszy sobór, mają prawo ustanowić metropolitę”, a według twierdzenia historyka Tatiszczewa (zresztą w wątpliwą podawanego przez Gołubińskiego) książkę Rościsław Smoleński w XII stuleciu miał grozić, że jeżeli patriarcha przy obsadzeniu metropolii nie będzie liczył się z życzeniami księcia, to on wyda prawo na zawsze, aby metropolita obierali za zgodą księcia sami biskupi ruscy.

Niektórzy autorzy, jak prof. A.Szpakow (Państwo i Cerkiew, Utworzenie patriarchatu w Rosyi, str. 131 i nast.) usiłują uzasadnić prawa patriarchy, powołując się na słynny kanon 28-my Soboru Chalcedońskiego z r. 451. Atoli niesłusznie, albowiem pominawszy nawet okoliczności, że kanon ów jako odrzucony przez Papieża Leona W., w samym Carogrodzie przez długi czas był uważany za nieważny, niema w nim żadnej podstawy do rozciągnięcia władzy Stolicy Konstantynopolańskiej na Ruś. Jest tam mowa o władzy biskupa grodu cesarskiego nad Tracją i nad krajami pogańskimi tejże Tracji, a już zaiste grubego naciągania dopuścił się byzantyński kanonista XI wieku Zonara twierząc, że Rosowie należą do prowincji trackiej.

Trzeba więc prosto przyznać, że narzucanie przez patriarchów owej władzy nad krajami świeżo przyjmującymi wiarę z obrządkiem wschodnim było prostą uzurpacją i wyrazem tego ducha, jaki odywiał Focjusza i jego następców, a jaki dosadnie scharakteryzował prof. moskiewski Suworow, gdy przezwiał Cerularjusza ironicznie „papieżem

bizantyjskim". Poprosto oderwani od Rzymu patriarchowie sami chcieli dla Wschodu odgrywać rolę papieżstwa i wsparci na ramieniu cesarza bizantyjskich zegrali pod swą władzę jeden kraj po drugim, aż doszli do tego, że taki patriarcha Filoteusz w liście swoim do ruskich książąt z r. 1370 twierdził już, „że Bóg ustawił patriarchę zwierzchnikiem wszystkich w całym świecie znajdujących się chrześcijan, opiekunem i stróżem ich dusz” (Russkaja Istor. Bibl. tom. VI. aneks 18).

Przez cały czas niewoli tatarskiej Ruś pozostawała po dawnemu pod zwierzchnią władzą patriarchatu z tą tylko różnicą, że niektórzy metropolici (jak Cyryl II, Piotr, Aleksey) byli wybierani przez książąt na miejscu i do Konstantynopola posyłani tylko po święcenia.

Wiek XIV i XI jest epoką rozpadania się jedności cerkwi ruskiej. Już w roku 1168 W. Książę Andrzej Bogulubskij, przesunawszy punkt ciężkości politycznej na daleką północ, czynił starania u patriarchy o utworzenie niezależnej od Kijowa metropolii w swoim księstwie suzdalskiem, mianowicie we Włodzimierzu na Kłaźmie, starania, które w Carogrodzie nie znalazły zrozumienia. Wkrótce atoli, po znieszeniu Kijowa, sami metropolici Kijowscy, zatrzymując swój tytuł, przenieśli się na stałe na północ, gdzie zrazu około Suzdala, później około Moskwy zaczęły się skupić ziemie ruskie. Metropolici więc rezydowali we Włodzimierzu nad Kłaźmą, a potem w Moskwie nosząc tytuł „kijowskich i wszystkiej Rusi”. Wtedy i książęta zyskują coraz większy wpływ na obsadzanie tronu metropolitalnego, przygotowując tem drogę do przyszłej autokefalji.

Lecz poza politycznymi wpływami książąt suzdalskich czy moskiewskich z dynastji Ruryka znalazła się w okresie niewoli tatarskiej wielka część Rusi zachodniej i południowej. Rozległe dzielnice ruskie zagarniają pod swą władzę książęta litewscy.

Ruś zaś Czerwoną przyłącza do Polski Kazimierz Wielki, potem Jadwiga. Znaczniejsze królestwo Halickie jest tylko efemerydą. Te polityczne przemiany wywierają wpływ i na stosunki kościelno-hierarchiczne, gdy każdy z panujących pragnie wyzwolić cerkiew swego terytorjum z pod władzy metropolitów, narządzi polityki moskiewskiej. A więc już w roku 1303 powstaje przejściowo halicko-wołyńska metropolia, która parę razy wskrzeszana i kasowana, utrwała się nieco na dłużej w r. 1371 dzięki staraniom Kazimierza W. u patriarchy. DSNA

ta 1315-1320 przypadają próby utworzenia osobnej metropolji dla krajów ruskich pod panowaniem litewskim. Wielcy Książęta Litewscy, już to własną powagą już w porozumieniu z Carogrodem stanowią metropolitów, z których zasłynęli głównie Roman, potem Cyprjan, wreszcie za Witolda Grzegorz Cambiak. Ponieważ i oni używali tytułu metropolitów kijowskich i czasem roszcza sobie nawet prawo do jurysdykcji nad Moskwą, przeto mają ciągłe spory z Metropolitami w Moskwie rezydującymi. Niektórzy, jak Cyprjan, faktycznie zdobywają władzę nad oboma Rusiami, czyli metropolja się jednoczy to znów rozdziela.

Ostatecznie rozpada się metropolja pod koniec pierwszej połowy XV wieku. Przesłany tą razą na Ruś przez patriarchę na metropolję grek Izydor, przyjęty zarówno przez Moskwę jak przez Litwę, na Soborze Florenckim r. 1439 przyłącza się wraz z patriarchą carogrodzkim do jedności z Kościołem Rzymskim, i wróciwszy na Ruś ogłasza fakt dokonanej unji kościelnej. W części swej metropolji, znajdującej się w państwie polsko-litewskim (halicka metropolja już nie istniała), znajduje posłuch, natomiast Moskwa pod W. Książciem Wasylem Ciemnym odrzuca unję i więzi swego metropolite, który musi życie ratować ucieczką. Na śądanie księcia biskupi moskiewcy deponują Izydora i na miejsce jego wybierają Jonasza 1448 r. Nie zrywając formalnie z Carogrodem wówczas jeszcze unickim, Moskwa nie posyła tam Jonasza nawet po święcenia. Zresztą patriarcha wkrótce odstąpił od unji, co zbliżyło znowu doń Moskwę; 1453 r. nad św. Zofją błyszczał już półksiężyc. Jonasz tytułuje się jeszcze metropolitą kijowskim, ale już jego następcy zaniechali tego i przybrali tytuł „moskiewskich”. Izydor po ucieczce z Moskwy rządzi jakiś czas (zresztą z Rzymu) unicką Rusią polsko-litewską, jego atoli następcy odpadają znowu do schyzmy. Noszą tytuł kijowskich i halickich. Obie metropolje tj. moskiewska i polsko-litewska uznają napowrót władzę patriarchów carogrodzkich, ale same jedna z drugą już się nie jednoczą.

Metropolja moskiewska w r. 1589 uzyskuje atoli od patriarchy Jeremjasza II uznanie swej niezależności i autokefalji, podniesiona do godności patriarchatu. Niektórzy widzieli w tym patriarchacie uzupełnienie liczby pięciu. Moskwa miała być następcą starego Rzymu, który „odpadł od wiary prawosławnej”.

...i w 1596 roku do skutku Unja brzeska, dzięki czemu metropolita i biskupi całej prowincji, z wyjątkiem Lwowskiego i Przemyskiego, zostają katolickimi władzami. Atoli na przekór tej unickiej hierarchii wyświęca w roku 1620 w Kijowie patriarchy Jerozolimski Teofan „prawosławnego” metropolitę Boreckiego i szereg biskupów i tym sposobem powstaje znowu prawosławna metropolja w granicach Rzeczypospolitej, uznana niebawem przez króla Władysława IV. Metropolici owi, nosząc podobnie jak unicy tytuł kijowskich i halickich, uznają nad sobą zwierzchnictwo Carogrodu, siłą atrakcyjną wszakże dla nich zaczyna już stanowić patriarchyat moskiewski, pod którego władzę poddał się w r. 1655 metropolita Gedeon Czetwertyński, na co wkrótce i patriarchy carogrodzki dał swoje zezwolenie. Odtąd Konstantynopol utracił wszelką władzę nad cerkwią, tak ruską, jak moskiewską.

Kiedy z jednej strony Polska utraciła nie tylko Ukrainę Zadnieprzańską, ale i Kijów, a z drugiej strony na początku XVIII w. przystąpił do Unji biskupi lwowski i przemyski i Łucki, stopniała do minimum w Rzeczypospolitej ilość wyznawców prawosławia. W połowie XVIII w. w wszystkich parafji prawosławnych w Polsce było już tylko około 130. Błędem atoli ówczesnej polityki było, że nie postarano się o wyzwolenie ich z pod władzy patriarchyatu moskiewskiego. Ten błąd zemścił się tem bardziej srodzko, kiedy Piotr W. skasował w roku 1721 patriarchyat moskiewski i na miejsce jego utworzył Najśw. Synod zupełnie powolne narzędzie polityczne carów. Dla prawosławnych w Polsce utworzono wprawdzie w drugiej połowie XVIII wieku biskupstwo w Mohylewie, ale władza tego biskupstwa, Jerzy Koniski, przedstawiony na tę godność królowi przez Synod Petersburski, hierarchicznie zależąc od Petersburga był gorliwym rzecznikiem oderwania wschodnich części Rzeczypospolitej na rzecz Rosji. Patronat Katarzyny, głowy Kościoła rosyjskiego nad współwyznawcami w Polsce był jednym z pretekstów ciągłego mieszania się Petersburga w sprawy wewnętrzne Rzeczypospolitej u schyłku jej istnienia i wreszcie rozbioru naszej Ojczyzny.

Po utworzeniu w r. 1815 Kongresówki, Synod Petersburski rozciągnął swą jurysdykcję nad prawosławnymi na ziemiach rdzennie polskich

...kał...
u w r. 1875 skasowano Unję na Chełmszczyźnie i Podlasiu i liczba prawosławnych przynajmniej de nomine wzrosła w Polsce o kilkaset tysięcy.

Rewolucja rosyjska r. 1917 spowodowała wielką zmianę w cerkwi: przywrócono patriarchat moskiewski po 106 latach nieistnienia. Ten patriarchat rości sobie pretensje do duchownych rządów w Polsce. W r. 1918 został zamianowany przez patriarchę moskiewskiego nowy arcybiskup prawosławny warszawski, któremu jednak nasz Rząd nie udzielił swego „exequatur”.

W przededniu wojny światowej cała cerkiew prawosławna składała się z następujących 15 autokefalnych cerkwi:

1. Patriarchat Konstantynopolitański, rozciągający swą władzę nad Turcją europejską, i częściowo azjatycką. Nominalnie należą do niego diecezje Bośni i Hercegowiny.
2. Patriarchat Antjocheński, liczący do 60.000 wiernych w Syrii i Mezopotamji.
3. Patriarchat Aleksandryjski, rozciągający swą władzę nad niezliczonymi prawosławnymi Egiptu (około kilkunastu tysięcy).
4. Patriarchat Jerozoliński, liczący również zaledwie kilkanaście tysięcy wiernych w Palestynie.
5. Niezależne Arcybiskupstwo Synaju, ograniczające się do klasztoru i należących do niego włości.
6. Niezależne Arcybiskupstwo Cypru.
7. Cerkiew królestwa greckiego.
8. Cerkiew królestwa serbskiego.
9. Cerkiew Czarnogóry.
10. Exarchat bułgarski, zostający stoli w schyzmie z patriarchatem carogrodzkim.
11. Metropolja serbska w Karłowcach (pod panowaniem węgierskiem).
12. Metropolja rumuńska w Sybin (w Siedmiogrodzie).
13. Metropolja Bukowińsko-Dalmacka.
14. Cerkiew królestwa rumuńskiego.
15. Największa cerkiew rosyjska, od roku 1917 patriarchat.

Prawosławni znajdujący się w innych nie wymienionych tu krajach, czuli się zależnymi od hierarchii tego kraju, z którego wyszli.

W ostatnich dziesiątkach lat nad prawosławnymi w Europie Zachodniej i Ameryce, a nawet w Chinach i Japonji począł rozciągać swoją władzę Synod Petersburski, ustanawiając nawet biskupstwa misyjne w Diasporze, np. w Ameryce a nawet w Rzymie dla rozrzuconych po Europie prawosławnych. Słownik przejął na siebie rolę opiekuna prawosławnych na całym świecie istniejących, do jakiej niegdyś pretendowali patriarchowie carogrodzcy. Że Rosja miała tu na względzie utrwalenie swoich wpływów politycznych, nie trzeba dodawać. Patriarcha carogrodki również uważa się za naturalnego opiekuna prawosławnych w krajach nie posiadających własnej hierarchji. Tak np. jego powagą zasłaniał się w latach 1911-1912 biskup Eulogjusz, usiłujący przez swych emiszarjuszów wnieść w Galicji ruch ku prawosławiu wśród Unitów. Tante patriarcha przypisuje sobie przywilej poświęcania św. krzyżma dla wszystkich kościołów prawosławnych. W rzeczywistości jednak krzyżmo od niego biorą tylko niektóre cerkwie autokefalne; inne jak Rosja, cerkwie w Austro-Węgrzech i Czarnogóra same zarządzają, jakie tej potrzebie.

Widzimy więc, że takie lub inne rozgraniczenie cerkwi prawosławnych, poddawanie jednych pod władzę drugich lub naodwrot uzszywanie samodzielności - zależały zawsze od czynników historycznych, przede wszystkim od terytorjalnych zmian politycznych.

Wojna światowa podjęła za sobą nowe rozgraniczenia autokefalnych cerkwi prawosławnych. Cały ich szereg zniknie zupełnie, jak np. trzy cerkwie autokefalne dawnych Austro-Węgier. Rumuńską metropolję w Siedmiogrodzie pochłonie cerkiew królestwa rumuńskiego, metropolję w Karłowcach - cerkiew serbska; metropolja bukowińsko-dalmatyńska rozpadła się; Bukowina dostała się Rumunji a Dalmatyńscy prawosławni podlegną władzy cerkwi serbskiej. Zapewne i Czarnogóra utraci swą autokefalję w razie definitywnego złączenia z Serbią. Nadto granice innych bałkańskich cerkwi autokefalnych będą rozszerzone lub zwężone według granic politycznych danych państw. Natomiast z dawnej jednej autokefalnej cerkwi rosyjskiej może powstać kilka autokefalji. Odzyskała już swą niezależność Gruzja; najprawdopodobniej państwa bałtyckie nie zezwolą również, aby ich prawosławni obywatele należeli do cerkwi z innych państw. Wobec tego, co wyżej powiedziano, należy oczekiwać, że w przyszłości w Europie i Ameryce powstanie kilka nowych autokefalnych cerkwi.

Takie zmiany zgodne są z zasadami samoprawdy kościoła, do-
tykającej jego niezależności od państwa i dlatego przerywanie lub
utrudnianie jej niezależności jest nieważnym i nieprześladowaniem re-
ligijnym. Inaczej rzecz się ma w odniesieniu do prawostawia. Po od-
rzuconiu przez nie władzy papieskiej, pozostają biskupi w zasadzie
równi między sobą i żadnego stałego wspólnego centrum jedności ko-
ścielnej nie posiadają. Jeśli w interesie zarządu kościelnego leży,
by z poszczególnych biskupstw tworzyły się większe skupienia, to
dzielimy wyżej, że za podstawę do takich skupień służyły i służy
warunki polityczne. Z ich zmianami rozpadają się owe skupienia
i tworzą nowe. Tak zwane „Prawidła Apostolskie”, mające na Wschodzie
kanoniczną powagę, przepisują w art. 34-tym, aby biskupi każdego na-
rodu znali pierwszego między sobą i uhwalali go za głowę. Widzieliśmy
jak historia interpretuje znaczenie nrodu: rozumie go w znaczeniu
politycznym nie etnograficznym (tylko Bułgery stanowią, poniekąd wy-
jątek). Tak np. do ostatnich czasów prawostawni Serbowie posiadali
aż trzy autokefalne cerkwie, a nadto częściowo wchodził w skład
innych dwóch autokefalji - według politycznych rozgraniczeń. Połą-
czenie obecnie wszystkich Serbów w jednym państwie Jugosławii pocią-
gnęło niechybnie za sobą i zjednoczenie pod względem kościelnym.
W zastosowaniu do prawostawnych w Polsce zasada ta wymaga autoke-
falji. Nie będzie to gwałceniem żadnych sni dogmatycznych sni kano-
nicznych zasad prawostawia, lecz owszem ich zastosowaniem do zmie-
nionych politycznych warunków. Odłączenie reszta mniejszych lub
większych zachodnio-ruskich terytorjów od cerkwi moskiewskiej ma
precedensy, jak widzieliśmy w historii ubiegłych wieków. Po zerwaniu
zaś jurejycznej łączności cerkwi ruskiej z Moskwą niema powodu pod-
dawać jej pod władzę jakiegoś dalekiego patriarchatu, którego władza
ongi wykonywana, opierała się na usurpcji i nieporozumieniu, nie
zaś na dogmatycznych lub kanonicznych podstawach.

Biskupi zatem prawostawni i inne czynniki, któreby zwalczały au-
tokefalję prawostawia w Polsce, lub państwach kresowych z Polską
sfederowanych, zdradzałyby swoją względem naszego państwa niełojal-
ność i służyły raczej celom panrosyjskiej polityki, niż religiji
prawostawnej.

C z ę ś ó II.

Wewnętrzne urządzenie cerkwi prawosławnej
w Polsce.

Wewnętrzna konstytucja jest rozmaita w rozmaitych prawosławnych cerkwiach. Tak samo rozmaity jest ich stosunek do państw, w których się znajdują. Obok czterech patriarchatów greckich widzimy cały szereg cerkwi, na których czele stoja metropolici. Przy jednych jak przy drugich istnieją Rady, noszące nazwę Soborów - Synodów, w których patriarchowie lub metropolici prezydują.

W Rosji Synod miało szczególne, że chociaż pierwszym jego członkiem (nawet nie prezydentem) był metropolita Petersburski, jednak nie posiadał on osobistej jurysdykcji nad żadnym z biskupów. Wogóle tytuł metropolity stał się w Rosji czysto honorowym. Zmiana nastąpiła dopiero w r. 1917 przywróceniem patriarchatu.

We wszystkich cerkwiach autokefalnych wielki wpływ posiada element świecki, chociaż w różnej formie. Kiedy w patriarchatach są to przeważnie notabie narodu, w Rosji i wzorujących się na niej Synodach greckich, serbskim, czarnogórskim, rumuńskim przeważa żywioł biurokratyczny, zależny od władzy świeckiej.

Dla ilustracji niech posłuży sposób wyboru metropolity serbskiego w Belgradzie. Data 18 sierpnia 1905 odbył się taki wybór. Sobór, który go dokonał, składał się ze wszystkich biskupów królestwa, ze wszystkich archimandrytów i protojerejów okręgowych (podaj naszych Dziekanów) z osób zaś świeckich brał udział z prawem głosu prezydent Rady Ministrów, Rady stanu, sądu kasacyjnego i kontroli państwa, Prezydent i Vice-Prezydent Skupstiny, Minister oświaty i kultu, i rektor głównej szkoły. Zatwierdził wybór Dymitra Pawłowica król Piotr. (Głos w Bogosłowski Wiestniku, Moskwa 1906, III, str. 351).

W exarchacie bułgarskim według statutu z r. 1895 (Echo d' Orient 1910, str. 351), w wyborach exarchy biorą udział obok Synodu także elektorzy świeccy, wybrani ad hoc po dwóch z każdej diecezji (2 art. 18).

W autokefalnych cerkwiach Austro Węgier wpływ elementu świeckiego zgrupowanego w kongresach narodowych, na wybory metropolitów był róż-

wniez znaczny. W Karłowcach np. wybierało patriarchy 75 elektorów, z których tylko trzecią część stanowią duchowni.

W Rosji wszystkich biskupów, nie wyjmując metropolitów, nominował swym ukazem cesarz, na propozycję Synodu, który znowu stał pod przemożnym wpływem cesarskiego Oberprokuratora. Podobnie w Czarnogórze, Synod, składający się z Metropolity, jednego biskupa i pięciu niższych duchownych, układał tylko listę trzech kandydatów na biskupstwo lub metropolję z których ostatecznie jednego wybierał Książę. (Ustawa Synodu Czarnogórskiego z r. 1903 w Christianskom Cztienu, 1905, I, 668 nn.).

Wybory patriarchy carogrodzkiego odbywają się w następujący sposób. Po śmierci lub ustąpieniu patriarchy św. Synod w porozumieniu z Radą mieszaną (tj. składających się z przedstawicieli duchowieństwa i świeckich) wybiera czasowo administratora. Ten w porozumieniu z Rządem Tureckim rozpisuje go po diecezjach rodzaj ankiety co do kandydatów na tron patriarchy. Każda diecezja przysyła nazwisko kandydata w zamkniętej kopercie. Jednocześnie dokonują diecezje wyboru świeckich delegatów na zebranie wyborcze w Konstantynopolu. Po zebraniu się takowego ustala się najpierw listę kandydatów z nadesłanych z diecezji nazwisk i nazwisk podanych przez świeckich delegatów. Tę listę komunikuje się Wysokiej Porcie, która skreśla nazwiska niepożądane dla siebie. Z pozostałych nazwisk wybiera się w drugim scrutinium trzech kandydatów, poczem w trzecim z pomiędzy nich wybiera się patriarchę już tylko głosami samych duchownych członków zebrania wyborczego. Elekta uznaje Porta. Oprócz świeckich delegatów z diecezji biorą udział w elekcji świeccy przedstawiciele różnych zawodów: świata kupieckiego, urzędniczego, naukowego etc.

Na której z tych konstytucji ma się wzorować autokefalna cerkiew w Polsce? Najpierw wydaje mi się rzeczą wskazaną, aby Państwo przyjęło w tym względzie zasadę jak najdalej idącej wewnętrznej autonomii cerkwi. Wolności i autonomii dla swego kościoła domagają się katolicy. Wszelki „Józefinizm” winien być wykluczony ze stosunków między państwem a Kościołem. Ołóż ta sama zasada powinna być zastosowana i względem dysydentów. W kwestyi stosunków cerkwi do państwa w kanonistyce rosyjskiej sformułowano się dwie teorie. Według jednej, którąbyśmy nazwali episkopalną (autorzy Berdanikow, Zozierskij, Cerkownoj własni i inni), cała pełnia władzy kościelnej leży

pacie samym, według drugiej, nazwijmy ją regalistyczną, (Wybitny przedstawiciel Suworow) władza jurysdykcji, w odróżnieniu od władzy sakramentalnej - ordinis - w państwie prawosławnym, jak w byzantyńskim tak i w Rosji, należała do panującego, który dopiero udziela biskupom, tak iż panujący w całym znaczeniu tego słowa jest głową cerkwi. Czy jedną, czy drugą teorię się weźmie za punkt wyjścia, trzeba przyjąć, że dla prawosławnej cerkwi w granicach Rzeczypospolitej Polskiej władza świecka nie może być ani władzą prowadzącą (odnośnie do spraw czysto kościelnych) ani źródłem jurysdykcji biskupiej. Stąd wynika, że państwo, rezerwując sobie ogólny nadzór nad cerkwią, o ile tego wymagają względy polityczne, winno zadanie urządzenia wewnętrznego cerkwi pozostawić jej samej. Uniknie tym sposobem zarzutów wtrącania się do spraw sumienia etc.

Biskupi więc sami, zerwawszy najprzód hierarchiczne węzły z Moskwą, winniby ułożyć konstytucje dla swojej cerkwi. W następujących uwagach przedstawię, jak sobie w głównych zarysach wyobrażam podobną konstytucję.

Najpierw ogólna uwaga, że ta organizacja inaczej będzie się przedstawiała, jeżeli odzyskane przez oręż polski wschodnie rubieże zleją się z Polską w jednolity państwowy organizm, a inaczej jeżeli utworzą odrębne jedno lub więcej państw, stojących tylko w federacyjnym stosunku z Polską, jeszcze inaczej wreszcie, jeżeli zupełnie od Polski odpadną. Nas obchodzi oczywiście tylko dwie pierwsze presupozycje. Na wypadek drugiego rozwiązania politycznego problemu (federacja państw kresowych z Polską) trzeba by traktować odrębnie sprawę prawosławia we właściwej Polsce, a odrębnie w państwach kresowych. Jeżeli rubieże wschodnie prosto zleją się w jedną całość z Polską, kwestja prawosławia również stanie się jednolitem zagadnieniem.

I.

<W razie wcielenia do Polski wschodnich krajów w całości lub w znacznej części, problem urządzenia prawosławia w Polsce nabrałby wielkiego znaczenia. Mielibyśmy co najmniej kilkumilionową ludność tego wyznania, z tysiącami parafji, kilku biskupstwami, pewną ilością monastyrów nasterów itd.

<Statut takiej autokefalonej cerkwi, wypracowany na Soborze bisku-

pów prawosławnych, mógłby otrzymać następujące kontury:

1. Cerkiew prawosławna w Polsce jest autokefalną jednolitą, na czele której stoi metropolita, od żadnej wyższej duchownej władzy niezależny. Godność metropolitana przywiązuje się na stałe do jednego z biskupstw, np. biskupstwa kijowskiego, albo gdyby Kijów nie należał do Polski - to do biskupstwa Mińskiego.

2. Dzieli się cała ta cerkiew na eparchie, mniej więcej te same jakie obecnie istnieją, tj. mińska, wileńska, warszawska; była gubernia Grodzieńska mogłaby wejść w skład eparchii wileńskiej resp. warszawskiej, może połocka, kijowska, wołyńska i podolska. Stolicami eparchii mogłyby być miasta w których obecnie biskupi przebywają, albo odpowiednio urządzone klasztory. W żadnym razie nie należałoby się zgodzić na to, aby za rezydencje i katedry biskupie służyły kościoły lub klasztory, mającą szczególną trącoję katolicka, jak np. klasztor Św. Trójca we Wilnie, Poczajów, Chełm i dotychczasowe katedralne sobory we Wilnie i Warszawie. Co się tyczy Warszawskiego wiadyki, ten mógłby osiedlić się przy jednej z cerkwi zbudowanych już przez Rosjan w Warszawie, a jeszcze lepiej przy najstarszej cerkwi na Podwalu, albo też w klasztorze Jabłoczyńskim nad Bugiem.

3. Przy metropolicie funkcjonuje Synod złożony ze wszystkich biskupów diecezjalnych pod przewodnictwem metropolity a w razie wakanse tej stolicy lub innej przeszkody najstarszego biskupa. Jest to ostatnia instancja w sprawach nauki prawosławnej, administracji cerkiewnej, majątkowej, małżeńskieji itd.

4. Przy każdym biskupie funkcjonuje konsystorz będący wykonawczym organem ^{biskupa} i złożony - z wyjątkiem niższych funkcjonariuszów kancelaryjnych - z duchownych. Przy katedralnych cerkwiach istnieją duchowni wyżsi (protojereje) np. w liczbie 6-ciu przy każdej.

5. Eparchie dzielią się na dekanaty (błahoczynja), a te na parafje.

6. Duchownych wszystkich stopni mianuje odnośny biskup diecezjalny, notyfikując tylko Rządowi o dokonanych nominacjach.

7. Wybór biskupów (nie wyjmując metropolity) dokonywa się w sposób następujący: W razie zawaowania jakiejś katedry, chwilowe rządy obejmuje najstarszy członek konsystorza. Synod może wyznaczyć in-

nego administratora, notyfikując Rządowi jego nazwisko. Administrator obowiązany do trzech miesięcy zwołać Radę, mającą desygnować kandydatów na opróżnioną katedrę. Do Rady tej wejść mają wszyscy protorejery, członkowie konsystorza, przełożeni klasztorów męskich i dziekani (błahoczylni). Desygnują i przedstawiają Synodowi trzech kandydatów. Synod, upewniwszy się, że Rząd nic niema przeciwko ich osobom, jednego z nich instytuuje jako biskupa. Biskupi pomocniczy (sufragani) instytuowani są przez Synod na żądanie odnośnych biskupów diecezjalnych. Dokonywa wybór, notyfikując Rządowi. Konsekracji dokonują wyznaczeni przez Synod biskupi.

8. Wychowanie kleru skuteczniejsza się w Seminarjach diecezjalnych, połączonych z internatami. Cenzus, wymagany od kandydatów do seminarjów i do święceń, plany nauk etc. opracuje Synod. Profesorów tak duchownych jak i świeckich mianują i usuwają, odnośni biskupi. Przy jednym ze Seminarjów utworzy się też wyższe kursa teologiczne, mając je prawo nadawania stopni naukowych.

9. Cerkwie, parafje, klasztory mają prawo otwierania i utrzymywania szkół wszelkich typów, na warunkach zwyczajnych wymaganych od szkół prywatnych.

10. Klasztory męskie i żeńskie istnieją jako zrzeszenia cerkiewne, pod jurysdykcją biskupów. Przełożeni miejscowi wybierani są przez samych zakonników, resp. zakonnice.

11. Za prawnych właścicieli majątków cerkiewnych uznaje się:

- a) dla majątku instytucji centralnych (całej metropolji, diecezji, seminarjów) sameż te instytucje pod zwierzchnią opieką biskupa;
- b) dla majątków klasztornych i parafjalnych - odnośne klasztory, lub parafje. Zarząd tych ostatnich należeć będzie do komitetów parafjalnych, wychodzących z wyborów. Decyzje komitetów zatwierdza odnośny biskup.

12. Uposażenie duchownych jakie z tytułu zaboru majątku cerkiewnego na cele parcelacji lub z innych powodów, spadłoby na państwo, wypłaca Rząd za pośrednictwem diecezjalnych biskupów.

13. Przy przejściu całej jakiejś parafji na inne wyznanie, zabiera ona i cały majątek, nie wyjmując świątyni. Podobne prawo przysiąguje zmieniającym wyznanie, jeżeli stanowiąc będą przynajmniej trzy / czwarte ogólnej liczby parafjan; w takim razie tylko będą obowiązani

wypłacić pozostałym prawosławnym odnośną część z parafjalnego majątku

II.

< W razie zwycięstwa federacyjnej polityki. >

Ukonstytuowanie się odrębnych politycznych tworców na wschodnich rubieżach pociągnie za sobą rozbitcie organizacji prawosławia na kilka niezależnych jednostek. Przymusjonalnie powstałaby odrębna cerkiew białoruska, odrębna wreszcie cerkiew we właściwej Polsce. Troška o takie czy inne uorganizowanie wewnętrzne pierwszych dwóch - o ile chodzi o udział w tem Rządów - przesunęłaby się z Warszawy do Kijowa, Mińska, czy też innych ośrodków. Polska, jako taka, mogłaby tylko dopilnować tego, aby te cerkwie rzeczywiście wyzwoiliły się z pod wpływu cerkwi rosyjskiej, czyli stały się naprawdę autokefalne. Zresztą wewnętrzny ich ustrój musiałby być pozostawiony działaniu miejscowych czynników. Wewnętrzny ustrój każdej z tych cerkwi mógłby odpowiadać powyżej wyłożonym zasadom.

Powstałaby atoli kwestja urządzania prawosławia we właściwej Polsce. Z jednej strony niepożądana byłaby zależność polskich prawosławnych od hierarchji ościennego, choćby z Polską w Unji zostającego państwa. Taka zależność bowiem mogłaby stać się łatwo przewodnikiem wpływów politycznych tamtego państwa, a może i tendencji polityczno-separatystycznych.

Z drugiej strony ilość prawosławnych zdaje się byłaby zbyt małą na to, aby tworzyć dla nich złożoną z kilku biskupstw metropolję. Wobec tego należałoby utworzyć w Polsce właściwej jedno tylko biskupstwo z siedzibą w odpowiednim miejscu. Tą siedzibą nie powinien być Chełm, coby utwierdzało dzieło gwałtu z r. 1875. Chełmska katedra, jak również przynajmniej centralne urządzenia byłej chełmskiej unickiej parafji winny wrócić do katolicyzmu. Co zaś z niemi Kościół uczyni, tj. czy przywróci unicką diecezję, czy też odda je łazińskiemu obrządkowi, to jest sprawa wewnętrzna Kościoła, która będzie rozwiązana zgodnie z jego interesem i wolą samej ludności.

Siedzibą prawosławnego władcy mógłby się stać klasztor Jabłoczyński, albo Warszawa.

Urządzenie wewnętrzne cerkwi i jej prawnego stosunku do Państwa, pozostałby taki, jaki nakreśliliśmy wyżej, z temi tylko zmianami:

1. Biskup wszystkich prawosławnych w Polsce nosiłby tytuł arcybiskupa, ze względu na swą niezależność od innych hierarchów. Zarząd diecezjalny musiałby mieć powagę wszystkich prawnych instancji, a zatem np. w sprawach małżeńskich musiałby być utworzone dwa sądy: jeden z kompetencją instancji pierwszej - drugi apelacyjny.

2. Wyboru biskupa dokonywałby zjazd członków Konsystorza, wyższego duchowieństwa katedralnego, dziekanów i przełożonych klasztorów w ten sposób, że najpierw układałby listę z 3-ech kandydatów, a po zaakceptowaniu takiej przez Rząd, wybierał z niej biskupa. Dla konsekracji trzeba byłoby sprowadzać z krajów ościennych biskupów, którzy też w samym akcie konsekracji udzielaliby elektowi pełnomocnictw duchownych. Zauważyć należy, że we wschodniej cerkwi niema dogmatycznie ustalonego, jak w katolicyzmie, pojęcia odrębnej potestas ordinis a odrębnej iurisdictionis - stąd też sama konsekracja wystarczałaby bez jakiegokolwiek uprzedniej instancji instytucji czy prekonizacji.

3. Seminarjum duchowne mogłoby być tak urządzone, by oprócz zwykłych kursów wystarczających dla przyszłego parafialnego kleru, posiadało i kurs wyższy dla wykształcenia przyszłych profesorów. Zresztą przy zasadzie wolności wyznania i obywatelskiej nie można byłoby zabraniać i kształcenia się teologów za granicą.

Wyciążone w tej suppozycji zasady tembardziej do prawosławia w Polsce należałoby zastosować w razie najgorszej suppozycji, że ziemię wschodnie wcale do Polski nie należałoby, ani w federację z nią nie wchodziły.

Wyciążone dezyderaty mogą się wydać zbyt liberalnemi. Wychodząc jednak z zasady, że katolicy, którzy pragną wolności dla swego Kościoła, nie powinni narzucać zbytnej ingerencji państwowej innym wyznanom. Również uważałem za niewłaściwe sprzyjanie tendencjom protestantów, jakie znajdują swój wyraz w wielu cerkwiach prawosławnych w wielkiej ingerencji elementu świeckiego w sprawach cerkiewnych. Stąd raczej wgsuwan potrzebę wzmocnienia władzy biskupów, co jest bliższe ideałowi katolickiemu. Zdaje mi się, że i dla Państwa wygodniej jest mieć kilka odpowiedzialnych za wszystko jedno-

stek, niż masy rozagitowanej ludności. -

Punkt 13-ty znowu uważałem za ważny dlatego, że państwo katolickie nie powinno utrudniać powrotu do Kościoła tym, którzyby tego chcieli, przez zapewnienie na wieki stanu posiadania majątkowego prawosławia, opartego na historycznym gwałcie.

-----+o+-----

MINISTERSTWO WOJSK POLSKICH

ADJUTANTURA GŁÓWNA

WAR. * * *

L. Dz. 4299 - dnia 28/VI 18 r.

szef. Wydział.